10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. Nr. 71.

Kraków, niedziela 26 maja 1940 r.

Nadsłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Pierścień ostatecznie zamknął się.

Upadek Gandawy, Kortrijk i Boulogne. — Calais otoczone. — Liczba jeńców i łupów wojennych wzrasta. — Flota powietrzna zatopiła 90.000 ton okrętów.

Główna Kwatera Wodza, 26 maja. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Pierścień, otaczający armję belgijską, części francuskich armij 1, 7 i 9 oraz masy angielskiego korpusu ekspedycyjnego został w ciągu dnia 24 maja wydatnie wzmocniony i tem samem został ostatecznie zamknięty.

Na wschodzie tego pierścienia zostały zdobyte Gandawa i Kortrijk, rzeka Lys przekroczona została podczas natarcia. Między Roubaix a Valenciennes wojska niemieckie znajdują się w natarciu na francuskie fortyfikacje graniczne.

Także i na południu między Valenciennes a Vimy posuwa się atak po obu stronach Doubes w kierunku północno-zachodnim. Wzgórza Vimy zostały zdobyte. W zaciętej walce z nieprzyjacielskiemi wojskami lądowemi i morskiemi padła Boulogne. Calais jest otoczone. Wyżyna od Vimy poprzez Lillers, Sz. Omer aż do Gravelines jest w rękach niemieckich. Liczba jeńców wzrasta stale i narazie nie da się jej, jak i liczby łupów, obliczyć.

Niemieckie samoloty bojowe i myśliwskie zaatakowały na terenie belgijsko-północno-francuskim obozy wojskowe, kolumny i stanowiska artylerji przeciwlotniczej z dobrym rezultatem i obrzuciły bombami wybrzeża, składy nafty, warsztaty, doki, stanowisko artylerji i mola w portach belgijskich i francuskich. Udało się przytem zniszczyć bombami względnie poważnie uszkodzić jeden kontrtorpedowiec i siedm okrętów handlowych, względnie transportowców, o łącznym tonażu 20.000 ton. Jeden dalszy kontrtorpedowiec został zatopiony przez artylerję przeciwlotniczą.

Na froncie południowym na kilku miejscach odparło słabe kontrataki nieprzyjacielskie. Na południe od Sedanu wojska niemieckie wydarły w ostatnich dniach nieprzyjacielowi w zażartej walce ważne stanowiska na wyżynie i umocniły je przeciwko silnym kontratakom.

Podczas walk w ostatnich dniach w rejonie Maubeuge odznaczyli się: komendant jednego z pułków piechoty, pułkownik Jordan i porucznik batalionu pionierów Langenstras przez wybitną dzielność.

Na przedpolu frontu południowego wielką rolę odgrywała flota powietrzna, atakując połączenia kolejowe, lotniska, kolumny marszowe i obozy wozów pancernych.

W rejonie Narvik niemieckie oddziały bojowe kontynuowały swoje ataki powietrzne na objekty morskie i interwenjowały z dobrym skutkiem także w bojach na ziemi. Jak już doniesiono w komunikacie specjalnym, trafiono przytem w dn. 23 maja dwa krążowniki tak poważnie, że należy się liczyć z ich całkowitą stratą. Uszkodzono również jeden okręt linjowy i jeden krążownik względnie kontrtorpedowiec.

Podczas powtórzenia tego ataku w dniu 24 maja otrzymał uszkodzony już w dn. 23 maja okręt linjowy trzy dalsze ciężkie trafienia, tak, iż leży zupełnie niezdolny do manewrowania i do dalszej obrony. Jeden lotniskowiec został podpalony. Należy się liczyć z jego stratą.

Dalej jeden krążownik został trafiony w śródokręcie, jeden transportowiec i dwa parowce handlowe zostały zatopione, dwa dalsze uszkodzone a jeden wielki okręt-cysterna i dwa parowce handlowe po otrzymaniu trafienia zostały wyrzucone na mieliznę. Dla wzmocnienia wojsk walczących pod Narvik udało się wysadzić przy pomocy desantu jednostki oddziałów strzelców górskich.

Straty ogólne nieprzyjaciela w powietrzu wynosiły w dn. 25 maja 84 samoloty, z czego 27 zestrzelono w walce powietrznej, 14 przez artylerję przeciwlotniczą a reszta została zniszczona na ziemi. 7 samolotów niemieckich zaginęło. (p.)

Doniosły sukces lotnictwa niemieckiego na morzu koło Narvik.

Okręty nieprzyjacielskie zostały skutecznie obrzucone bombami.

(§§) Berlin, 26 maja. **Lotnictwo niemieckie odniosło na terenie morskim koło Narvik w dniu 23 maja znaczny sukces.**

Jeden krążownik został trafiony ciężkiemi bombami, drugi krążownik ugodzono pięciu ciężkiemi bombami. Należy się liczyć, że oba te statki wojenne stały się niezdolne do walki.

Ponadto bombami średniego kalibru trafiono jeden pancernik i jeden krążownik lub torpedowiec, wyrządzając na ich pokładach ciężkie spustoszenia. (p).

„Anglja stała się szczątkiem okrętu, na który walą się wszystkie burze"

„Tevere" omawia znaczenie wyłączenia z gry angielskich wasali.

= **Rzym,** 26 maja. Anglja nie jest już dzisiaj, tak jak w czasie wojny światowej silnie zakotwiczonym okrętem, panującym nad morzem Północnem i kanałem La Manche, natomiast obecnie po przecięciu wszystkich lin kotwicznych, łączących ją z kontynentem, stała się szczątkiem okrętu, wystawionym na wszelkie kaprysy burz.

Tak charakteryzuje sytuację „Tevere", który w obsadzeniu Abbeville przez niemieckie kolumny wojskowe upatruje **najważniejsze wydarzenie obecnej wojny.** — Dziennik stwierdza, że na skutek akcji niemieckiej, cały wieniec małych „neutralnych" państw wasalskich, jak Belgja, Holandja, Danja, Szwecja i Norwegja, które stanowiły dla Anglji rodzaj pasa ochronnego, **został obecnie rozerwany i wyłączony z rachuby.**

Obecnie przyszła kolej na Francję, która również w najbliższym czasie zostanie odcięta od Anglji. W ten sposób cały angielski system obronny załamuje się.

W ciągu półtora miesiąca udało się Niemcom osiągnąć wielkie sukcesy. Przedewszystkiem udało się im zmniejszyć oddalenie od nieprzyjaciela. Nietylko metropolja Anglji — stwierdza w końcu włoski dziennik — jest poważnie zagrożone, ale również cała egzystencja imperjum brytyjskiego wisi obecnie na włosku. Z tego powodu konflikt dzisiejszy ma charakter wszechświatowy. (p).

Zatopienie kontrtorpedowca koło wybrzeża francuskiego.

(§§) **Berlin,** 26 maja. **Koło francuskiego wybrzeża nad kanałem La Manche niemiecka artylerja przeciwlotnicza ustawiona na lądzie, zatopiła jeden nieprzyjacielski kontrtorpedowiec.** (p)

Żyd Mandel szafuje wyrokami.

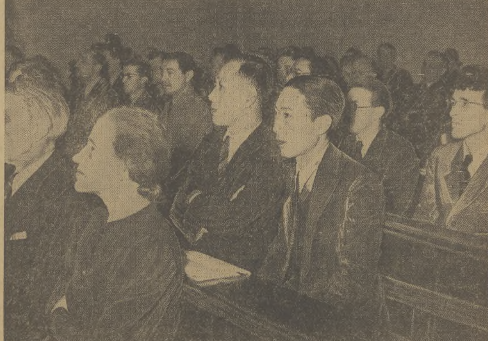
(§) **Genewa,** 25 maja. **Paryski trybunał wojskowy poraz pierwszy zastosował nowe ustawy represyjne, skazując pewnego robotnika cukrowni na najwyższy wymiar kary, mianowicie na 10 lat więzienia za rzekome rozpowszechnianie „antyfrancuskich pogłosek".**

Również 4-ta Izba karna wydała szereg surowych wyroków z powodu „defetystycznych wyrażeń". Z reguły wymierzano kary od 10 miesięcy do 3 lat więzienia.

Ministerstwo kontroli było zmuszone stworzyć specjalny korpus kontrolerów, których zadaniem jest szpiegowanie we wszystkich gospodarstwach domowych i sklepach, czy wszyscy stosują się do wydanych zarządzeń oszczędnościowych. — Szpiedzy ci i wysłannicy Mandla mają składać się — jak słychać — po większej części z żydów. Zresztą czego innego nie można było się spodziewać.

Kursy dla obcokrajowców w Berlinie.





Mimo trwania wojny w Berlinie uruchomiono specjalne kursy dla obcokrajowców, którzy chcą się zapoznać ze stanem nauki w Rzeszy. Kursy te cieszą się wielką popularnością na całym świecie, dowodem czego są liczne rzesze obcokrajowców, biorących udział w kursach. Zdjęcia nasze przedstawiają dwa fragmenty wykładów na kursach dla obcokrajowców w Berlinie.

Admiralicja francuska przyznaje się do straty trzech okrętów.

(§§) **Genewa**, 25 maja. Z Paryża donoszą następujący komunikat admiralicji francuskiej:

„Podczas operacyj na morzu Północnem koło wybrzeży wysp holenderskich i Flandrji straciliśmy łódź podwodną „Doris“, kontrtorpedowiec „L'Adroit“, oraz okręt posiłkowy „Le Nigre“. Okrętem posiłkowym był parowiec-cysterna znacznej pojemności“.

Łódź podwodna „Doris“ należy do tej klasy, która była budowana w latach 1925-27. Posiadała ona wyporność 552 ton nad wodą i 765 ton w stanie zanurzonym. Uzbrojona była w jedno działko przeciwlotnicze kalibru 7.5 cm, 7 karabinów maszynowych i siedm wyrzutni torped. Załoga wynosiła 40 ludzi.

Kontrtorpedowiec „L'Adroit“ został zbudowany w latach 1926-27. Posiadał on wyporność 1378 ton i szybkość maksymalną 36,4 mil morskich. Uzbrojenie jego składało się z czterech dział 13 cm., dwóch dział przeciwlotniczych kalibru 3,7 cm., oraz 6 wyrzutni torped. Liczba załogi wynosiła 140 marynarzy.

Zniszczenie **parowca-cysterny „Le Tigre“** pojemności 9600 ton ropy, zostało podane do wiadomości w komunikacie naczelnej komendy armji niemieckiej już w dniu 21 maja.

Tym razem francuski gen. lotnictwa kozłem ofiarnym.

(§§) **Genewa**, 25 maja. General dywizji lotnictwa francuskiego Bertrand Pujo został przeniesiony do rezerwy. „Paris Soir“, który przynosi tę wiadomość, zachowuje milczenie co do przyczyn tego zarządzenia.

Ewakuacja Gibraltaru.

100 rodzin musiało bezzwłocznie opuścić miasto.

(::) **Rzym**, 25 maja. „Piccolo“ donosi z Tangeru, że przybyło tam przeszło 100 rodzin z Gibraltaru, które nagle w ciągu kilku godzin, pozostawiając większą część swego mienia, były zmuszone opuścić miasto.

W Gibraltarze pozostali jedynie mężczyzni zdolni do służby wojskowej w wieku od 25 lat wgórę. Rodziny ewakuowane do Tangeru czynią przykre wrażenie.

Anglicy opuszczają Dżibutti.

=**Addis Abeba**, 25 maja. Brytyjscy obywatele otrzymali wezwanie od swego konsula do opuszczenia Dżibutti. Większość z nich znajduje się już w drodze powrotnej na okrętach.

Francja pod znakiem braku papieru.

(::) **Genewa**, 25 maja. W „Journal Officiel“ ukazał się dekret, zakazujący fabrykowania pewnych sort papieru i kartonów. Od dnia 15 czerwca w sklepach i kawiarniach nie wolno będzie owijać towarów w papier. Również co do druków, dekret postanawia, iż mają one być wypełniane z obu stron, a treść katalogów i t. p. ma być możliwie najbardziej lakoniczna.

Drugi dekret przewiduje, że każda osoba prywatna może być zmuszona do zbierania starego papieru. Papier ten musi być przymusowo odsprzedawany.

Tak gospodarowały francuskie wojska kolonjalne w Belgji.

Urządzenia domowe we wszystkich mieszkaniach zdemolowane.

= **Bruksela**, 25 maja. W związku z niepowstrzymanym pochodem wojsk niemieckich przez Belgję ku zachodowi, otrzymujemy obecnie dodatkowo następujące obrazki.

Korpus armji, który zajął poprzednio Leodjum i Namur znajdował się dalej w pościgu za wojskami francuskiemi i belgijskiemi. Dowodzący korpusem generał zaostrzył jego stan pogotowia bojowego wobec posuwania się wojsk naprzód. Sztab korpusu przybył około godziny 14 do jednej z miejscowości na terenie walk, którą wojska francuskie, przysłane celem wzmocnienia wojsk belgijskich opuściły zrana około godziny 8.30 tego samego dnia.

Ponieważ fort znajdował się daleko poza linją walk, przeto szkody, jakie zastano w tej miejscowości nie mogły pochodzić od ognia artyleryjskiego lub wskutek ataków bombowych. **Mimo to miejscowość przedstawiała taki obraz zniszczenia, że bomby lotnicze albo granaty nie mogłyby jej bardziej zdemolować.**

Miejscowość ta była obsadzona przez wojska kolonjalne francuskie, składające się z murzynów i różnych wojsk kolorowych. Żołnierze ci gospodarowali w taki sposób, jaki Niemcom był znany po części z okresu okupacji Nadrenji przez „francuskich murzynów“. **Meble, odzież i wszelki dobytek mieszkańców Belgów był zupełnie zdemolowany i zniszczony, a domy i mieszkania oraz ich urządzenie w nieprawdopodobny sposób zrujnowane i zanieczyszczone.**

Władze gminne wraz z niemieckiemi naczelnemi władzami wojskowemi przystąpiły do ustalenia wyrządzonych szkód, jakie spowodowali żołnierze kolorowi, pomagający narodowi francuskiemu, szczycącemu się swą kulturą. Takie „wyczyny kulturalne“ pozostaną nietylko po wszystkie czasy pamiątką dla belgijskiej ludności, ale także włączone zostaną do późniejszej historji wojny jako dowód na to, na jakie nieszczęścia naraża rząd francuski narody, które wpędził w wojnę przeciwko Niemcom.

„Anglicy walczą o swoje życie“

Prasa nowojorska o bitwie w północno-zachodniej Francji.

(§) **Nowy Jork**, 25 maja. **Czwartkowa nowojorska prasa wieczorna przypisuje morderczej bitwie w północnej Francji i Flandrji olbrzymie znaczenie.**

„New York Sun“ na czele numeru zamieszcza blokowy tytuł, który brzmi: „Anglicy walczą o swoje życie“. Bombardowanie Dover uważane jest przez ten dziennik jako **początek ostatniego aktu**, mający na celu odcięcie Anglikom również odwrotu przez kanał. Przedstawiciel „Associated Press“ donosi z niemieckiego frontu zachodniego, że na własne oczy przekonał się, iż wojska niemieckie stoją nad kanałem angielskim.

Jest to niemal nie do uwierzenia, ale chorągiew ze swastyką, powiewająca na kwaterze dowódcy miejscowego, nie pozostawia żadnych wątpliwości. Zarówno nad kanałem, jak i w innych miejscach, drogi dojazdowe są przepełnione olbrzymią ilością piechoty niemieckiej i stale wzrastającemi siłami artylerji. Do tego należy doliczyć lotnictwo, wyposażone z największą skrupulatnością.

Dziennikarz amerykański opisuje następnie operacje, połączone ze zdobyciem grupy fortów Battrice twierdzy Leodjum, które nastąpiło po zaledwie 24 minutowem przygotowaniu. Na każdym kroku neutralni obserwatorzy wyrażają zdumienie z powodu tej niezwykłej precyzji ataku.

„Nad grobem szacownej angielskiej „wolności“.

Głosy prasy szwedzkiej o „pożegnaniu się z ustrojem demokratycznym“ w Anglji.

(!) **Sztokholm**, 25 maja. Londyński sprawozdawca dziennika „Svenska Dagbladet“ donosi swemu pismu, że niezwykła szybkość, z jaką angielski parlament załatwił się w ciągu ub. wtorku z prawami demokratycznemi i wolnością obywatelską, wywołały w narodzie angielskim niezwykle silne wrażenie i jak to dosłownie wyraża się on w swem sprawozdaniu, zaparł dech wszystkim obywatelom.

W przeciągu zaledwie 2 godzin i 43 minut zawieszono to, nad czem pracowały całe generacje. Sprawozdawca powiada o kapitulacji demokracji w Anglji.

Podżegacz do mordów Coriolan jest oczywiście żydem.

(::) **Berlin**, 25 maja. Przypuszczenia, że niecne podżegania do mordowania niemieckich żołnierzy wojsk spadochronowych, są sadystycznemi wytworami chorej wyobraźni, a których nie wstydził się powtórzyć „Petit Journal“, potwierdziły się obecnie.

Okazało się mianowicie, że **autorem tych podżegań** jest żyd. Tchórzliwy podżegacz do mordów, który w typowo żydowski sposób w swoich krwiożerczych artykułach kryje się za pseudonimem Coriolan, nazywa się **Franciszek Bick** i jest żydem, pochodzącym z ghetto w czeskiej Lipie. Urodził się **tam** w roku 1898 jako syn Ernesta Izraela Bicka i Berty Ławetki i ożeniony jest ze 100-procentową żydówką. Od roku 1920 Bick plątał się zagranicą i obecnie wylądował w redakcji „Petit Journal“.

Anglja cierpi na brak masła.

Genewa, 25 maja. W Anglji daje się tak dalece odczuwać brak masła, że, jak to donosi „Daily Express“, nawet król angielski musi jeść margarynę.

Aby zapropagować spożywanie margaryny, dziennik ten opublikował przepisy kucharskie szefa kuchni pałacu Buckingham, przy pomocy których wyjaśnia się gospodyniom angielskim sposoby użycia margaryny.

Dalej pismo to donosi, że **na dworze królewskim dał się odczuć brak jarzyn.** Obecnie jednak nadeszła wiosna, a w parku królewskim rośnie powoli nowa jarzyna. **Brak jest również i krochmalu**, jak to pisze dalej dziennik, gdyż Holandja była głównym dostawcą krochmalu. Z tego względu musiano zrezygnować z noszenia sztywnych kołnierzyków, które tak chętnie używano do mundurów.

Powołanie czterech roczników w Irlandji.

Sensacyjne doniesienia „Tribuny“.

=**Rzym**, 25 maja. „Tribuna“ przynosi z Kopenhagi następującą wiadomość: **„Powołanie pod broń czterech roczników Irlandzkiej armji czynnej zostało podane do wiadomości publicznej przez radjo w Dublinie z tem uzasadnieniem, że zarządzenie to spowodowane zostało pogróżkami brytyjskiemi wobec Irlandji.**

Nadto dowiadujemy się, że krok ten, uchwalony przez rząd de Valery, należy uważać za równoznaczny z mobilizacją, mimo że wyraz ten nie został oficjalnie użyty“.

Ciekawa wystawa techniczna w Neapolu.

Rzym, 24 maja. Ostatnio otwarto w Neapolu w ramach wystawy ziem zamorskich pokaz, który pozwoli zorjentować się specjalistom w rozwoju zmotoryzowanej broni wojskowej. Widzimy więc na tej wystawie pierwsze auta ciężarowe, używane w wojnach prowadzonych przez Włochy o Trypolitanję w roku 1911 i 12 i rozwój samolotów używanych przed wojną światową niezwykle rzadko i bez większego znaczenia. Wystawa ta zorganizowaną została przez wytwórnie „Fiat“, które nie omieszkały zademonstrować również najnowszych zdobyczy technicznych w dziedzinie wojskowej.

3,000.000 uchodźców francuskich w drodze.

Sztokholm, 25 maja. W piątek nadeszła z Paryża wiadomość, że ludność miasta Reims została ewakuowana do Nevers. Mieszkańcy miasta Didenhofen w Lotaryngji, przeniosła się do Rochefort, podczas gdy mieszkańcy okolicy Laon zostali zakwaterowani w Mayenne.

Miasta z 28.000 mieszkańców musiały dodatkowo przyjąć 6.000 uchodźców, przyczem **zapanowało olbrzymie zamieszanie.** Prąd uciekających do stolicy Francji **nie został przerwany. Około trzech miljonów uchodźców znajduje się obecnie w drodze do nowych miejsc zamieszkania.** Liczba uchodźców z Luksemburga obliczana jest na 70.000.

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

29)

— Widzisz Johnny, że przecież postawiłam na swojem!

— Tak jest. Ale odtąd ja obejmuję komendę najdroższa.

— Nie mam nic przeciwko temu. — Odpowiedziała Nelly, tuląc się do Janusza.

Pillow ze wzruszeniem obserwował młodą parę, poczem podszedł do nich i uściskał ich serdecznie.

— Życzę wam szczęścia, ale proszę nie zapominajcie o starym ojcu.

— Ależ papciu! Jak możesz tak mówić. My z Januszem ustaliliśmy, że nie opuścimy ciebie. Teraz będziemy zawsze razem. we trójkę.

— Nie! We czwórkę.

— Jak to! Tak od zaraz? — Dziwił się Korski, uśmiechając się.

— Tak narazie we czwórkę. Potem, jak będziecie mieć dzieci, to będzie nas więcej, teraz jednak mam czwartego partnera, który zamieszka wraz z nami. A nim jest...

W tej chwili otwarły się drzwi saloniku i wszedł... ślepy John we własnej osobie. Korski nie poznał go odrazu, gdyż stary żebrak był porządnie ubrany i zachowywał się jak dżentelmen.

— A pan skąd — krzyknął Janusz, witając się ze starym znajomym serdecznie.

— Ano wyszukał mnie Harry — wskazał na Pillowa — ściągnął mnie tutaj, no, a ponieważ staremu przykro żyć w samotności, więc zgodziłem się na projekt Harryego.

— Więc jednak zna pan osobiście mr. Pillowa.

— Tak jest — wtrącił się do rozmowy Pillow. — Znamy się i to już od dość dawna. Długa to historja, ale pokrótce wyjaśnię wam o co chodzi. Mianowicie przed laty, kiedy nie było jeszcze na świecie Nelly, spotkaliśmy się razem z Johnem i wspólnie borykaliśmy się z losem. Wiodło się nam rozmaicie, raz byliśmy pod wozem, a raz na wozie. Wreszcie pewnego dnia mnie udało się dostać posadę na zachodzie. Wyruszyłem w drogę, umawiając się z Johnem, że dam mu znać, jeśli zdobędę stanowisko. Powiodło mi się. Zostałem kupcem i w ciągu kilku lat doszedłem do pokaźnego majątku. Nie ustawałem w poszukiwaniach za Johnem, ale znikąd nie mogłem dostać o nim wiadomości. Wreszcie dałem za wygrana, zwłaszcza, że ożeniłem się i szczęście rodzinne zastąpiło mi starego towarzysza. Miałem jednak ciągle wyrzuty sumienia. Gdy pan mr. Korski opowiadał mi o „ślepym Johnie“, tknęło mnie coś, jakgdyby przeczucie, że pod tym pseudonimem kryje się mój stary przyjaciel. Po długich poszukiwaniach znalazłem go w szpitalu. Był wycieńczony długą chorobą i lekarze nie rokowali zbyt wielkich nadziei na utrzymanie go przy życiu. Było to wtedy, kiedy pan mr. Korski odszukał jego ślad w domu noclegowym, gdzie powiedziano mu, że „ślepy John“ umarł. John tymczasem powrócił do zdrowia. Nie chciał jednak słyszeć o żadnej pomocy z mojej strony. Dopiero kiedy przekonał się, że to ja mam długi wdzięczności wobec niego z dawnych lat, kiedy wspomniałem mu o was, zgodził się pozostać z nami.

— Tak jest — potwierdził John. — Na starość obejmę posadę u Harryego.

— Musi mi pan jednak wyjaśnić całą aferę w Indianopolis. Jakim cudem znalazł się pan tam w tak właściwej chwili?

— Jeden z bandy zdradził się przedemną, że jadą na wyścigi, gdzie mają nadzieję dobrze się obłowić. Wygadał się także, że chodziło o Manhattana. Wiedząc już z gazet, że pan startuje, postanowiłem pojechać z nimi. Banda wprawdzie początkowo sprzeciwiła się mojemu udziałowi w wyprawie, ale gdy zapewniłem ich, że nie mam zamiaru domagać się mego udziału w wynagrodzeniu — zgodzono się. Pojechaliśmy do Indianopolis. Wszystko było przygotowane. Pańska załoga mechaników została spojona herbatą zaprawioną narkotykiem, a my przebraliśmy się w ich kostjumy. Mieliśmy panu uszkodzić wóz, ale w ostatniej chwili udało się przekonać bandę że towarzyszowi niedoli nie wolno szkodzić. Zrozumieli to wszyscy, za wyjątkiem owego rzezimieszka z blizną. Ten na ostatnim postoju wozu próbował przedziurawić bok wozu. Spostrzegłem to w ostatniej chwili i przeszkodziłem mu w tem, ale jak się okazuje za późno. Uprzednio zdołał on obluzować kierownicę, ale dziura w baku była maleńka. Udało się panu wyścig ukończyć, chociaż zwycięstwa omal nie przypłacił pan życiem.

— No dobrze. Ale chciałbym wiedzieć, jak się przedstawia udział Readhęda w tej całej awanturze.

— Readhed — odezwał się mr. Pillow — był właścicielem małej fabryczki samochodów, która skazana była na zagładę. Próbował jeszcze ostatniego chwytu, a mianowicie przy pomocy resztki kapitału zmontował wóz wyścigowy i liczył, że jeśli wóz ten wygra wyścig, to zrobi majątek. Ponieważ jednak jasnem było, że Manhattan jest wozem o wiele lepszym od jego wozu, przeto chciał za wszelką cenę unieszkodliwić go. Przepłacił ludzi i wtedy pan mr. Korski pokrzyżował mu plany swojem sprytnem posunięciem. Po wyścigu chłop zbankrutował i dzisiaj zmarniał doszczętnie. Przy jego bankructwie wyszło na jaw, że próbował on rozmaitych oszukańczych sztuczek. Przesiedział się jakiś czas w więzieniu, a teraz nawet nie wiem, co się z nim dzieje.

W saloniku było miłe i ciepło. Janusz i Nelly powoli zapominali o upiornej walce o życie, jaką przeszli kilkadziesiąt godzin temu. Janusz gładził dłoń Nelly, wpatrując się w jej oczy.

— Pomyśl, Nelly, jak dziwne są koleje losu ludzkiego. Ileśmy musieli przejść, aby dojść do siebie.

— To twoja wina — odpowiedziała Nelly.

— Nie możesz tak mówić. Ja jestem o tyle zadowolony, że nasza miłość zdała tak trudny egzamin. Gdybym uwierzył twoim dziecinnym słowom przed laty, być może, że dzisiaj bylibyśmy już... po rozwodzie. A tak wypróbowałaś ty mnie, a ja ciebie i dzisiaj możemy być pewni swojej przyszłości. Wtedy byłem człowiekiem nic nie znaczącym, każdy pogardzałby mną, wiedząc, że swoje stanowisko zawdzięczam tylko miljonom twego ojca. Dzisiaj nikt czegoś podobnego powiedzieć nie może. Wywalczyłem swoje stanowisko sam i nie boję się już o moją przyszłość.

— I ja się nie boję, najdroższy — szepnęła Nelly, tuląc się do Janusza.

Pilow i jego przyjaciel cicho wysunęli się ze saloniku, zdając sobie sprawę ze swej zbyteczności. Obydwoje młodzi, przytuleni do siebie i wpatrzeni w wesoło trzaskający na kominku ogień, zapomnieli o otoczeniu.

— Teraz ja będę twoim pilotem — odezwał się Janusz po chwili milczenia.

— Wierzę, że będziesz lepszym lotnikiem ode mnie w tym locie ku przyszłości — odpowiedziała Nelly.

A mały parowiec żwawo sunął przez wzburzone fale oceanu, kierując się ku wyniosłym domom Manhattanu...

KONIEC.

„W tempie tornada“

Ameryk. sprawozdawca pod wrażeniem niepowstrzymanego marszu niemieckiego.

— Nowy Jork, 25 maja. **Berliński przedstawiciel „Assiociated Press“ Lochner opisuje w poniedziałek w dłuższym artykule niszczące działanie samolotów ślizgowych, o którem po raz pierwszy miał sposobność przekonać się.**

Również wysoki poziom pracy wojsk pionierskich, które przywożą z sobą dokładnie wymierzone mosty zapasowe na każdy most, zniszczony ewentualnie przez nieprzyjaciela, wzbudza podziw Lochnera. — Długie kolumny artylerji przeciwlotniczej, artylerji, aut-cystern z benzyną itd., posuwają się z nigdy zawodzącą dokładnością ku placowi boju.

Podobne wrażenie opisuje korespondent ajencji INS Hull, który mówi o „tempie tornada“, w jakiem działa lotnictwo niemieckie. Pierwsze obserwacje na terenie operacyjnym zdają się wskazywać, że widoki mocarstw zachodnich są nikłe, jeżeli spodziewają się one powstrzymać napór niemiecki przy pomocy przeciwofensywy, gdyż niekończące się kolumny wojsk niemieckich, wyposażone w najnowocześniejszy materjał wojenny, odchodzą na front. Nawet piechota niemiecka może przebyć dziennie 100 km. (p)

Kleszcze zwierają się coraz mocniej,

stwierdza „Popolo d'Italia“.

Medjolan, 25 maja. „Kleszcze około wojsk sprzymierzonych zwierają się coraz mocniej“ — stwierdza w tytule swego artykułu „Popolo d'Italia“. Na odcinku północno-zachodnim okazuje się po czterech dniach i nocach gwałtownych walk, że próba Weyganda przełamania okrążenia niemieckiego zarówno od północy jak i od południa nie udała się. W czwartym dniu usiłowań Weyganda niemieckie naczelne dowództwo mogło z usprawiedliwioną dumą donieść, że wojska kontynuują swój marsz na Calais.

Poznali się na winowajcach.

— Bukareszt, 25 maja. O tem, jak jasno ocenia się w stolicy Rumunji sytuację i poznano się na winowajcach, wynika z artykułu wstępnego największego narodowego dziennika „Curentul“, w którym naczelny redaktor tego pisma pisze dosłownie, co następuje: „Obecnie stało się jasnem, jak wielką odpowiedzialność wzięli na siebie imperjaliści angielscy i francuscy, odrzucając w swoim czasie propozycje pokojowe Niemiec i rozpętując w ten sposób drugą imperjalistyczną wojnę europejską“.

Okrutna nauczka dla mocarstw zachodnich.

— Moskwa, 25 maja. Sprawozdania o wydarzeniach wojennych nabierają w dziennikach moskiewskich coraz bardziej szczegółowy charakter. „Prawda“ w ten sposób ujmuje rozwój wypadków: „To, co w swoim czasie nie udało się Ludendorffowi, to stało się dziś faktem: siły sprzymierzonych na terenie wojny są rozdzielone. Dotknięte ciężkiemi stratami armja belgijska, silnie zdezorganizowana armja angielska i część wojsk francuskich zostały odcięte od głównych sił armji francuskiej i przypierane są do kanału La Manche“.

„Wszystko to — podkreśla dziennik — stało się w ciągu 12 dni od chwili przekroczenia przez armję niemiecką granic Belgji i Luksemburga! Nieszczesne mocarstwa zachodnie otrzymały okrutną lekcję. Prowadzić samym wojnę okazało się dla nich o wiele trudniejszem, niż kazać innym wyciągać dla siebie kasztany z ognia“.

Wymiana depesz między Mussolinim a Goeringiem.

— Berlin, 25 maja. Szef rządu włoskiego Benito Mussolini wystosował wczoraj następującą depeszę do generała feldmarszałka Goeringa:

„W momencie, kiedy Jego Majestat Król i Cesarz przekazuje Panu swoje najwyższe odznaczenie rycerskie wraz z wyrazami wysokiego uznania za Pańskie dzieło wzmocnienia węzłów łączących Niemcy z Włochami, pragnę zakomunikować Panu moje serdeczne gratulacje i koleżeńskie pozdrowienie.

Mussolini“.

Generał feldmarszałek Goering odpowiedział na życzenia Mussoliniego następującą depeszą:

„Serdecznie Panu dziękuję za przyjacielskie gratulacje, nadesłane mi z okazji nadania mi odznak orderu Annunziaty przez Jego Majestat Króla i Cesarza. Koleżeńska pamięć o mnie stanowi nietylko dla mnie wielką radość, ale nadto widzę w niej nowy wyraz naszej niezłomnej przyjaźni i przymierza naszych krajów.

Hermann Goering“.

Śnieg majowy w Moskwie.

— Moskwa, 26 maja. W piątek rano w stolicy Sowietów padały gęste płatki śniegu. Zjawisko to niezwykłe jak na miesiąc maj, należy przypisać fali zimna, jaka od kilku dni przechodzi nad środkowemi terenami Rosji europejskiej. (p.)

Anglja ucieka przed karą

— Szybkie postępy ofensywy armji niemieckiej we Francji przyszły tak niespodziewanie dla mocarstw zachodnich, że nie wiedzą one obecnie jak wybrnąć z tej sytuacji. Podczas kiedy prasa neutralna jest pełna podziwu z powodu szybkiego marszu Niemców, prasa angielska wypowiada coraz częściej zarzuty przeciw Francji, nie świadczące o wdzięczności, twierdząc, że Francja zupełnie zawiodła i nie jest już w stanie stawić oporu.

Generalicji francuskiej zarzuca się nieudolność. Stanowi to nowy niedwuznaczny dowód, że Anglicy starają się zrzucić z siebie wszelką winę, czego zresztą należało się po nich spodziewać. Panika w Londynie wzrasta z dnia na dzień, zwłaszcza że Londyn oczekuje wcześniej czy później uderzenia ze strony potężnego lotnictwa niemieckiego.

Ponadto ze strony angielskiej zarzuca się Francuzom, że nie walczą dość skutecznie i nie bronią się dość energicznie przeciwko napierającym Niemcom. I to także zupełnie zgodne jest z charakterem Anglików. Na każdym kroku Anglicy podkreślają, że synowie Francji powinni za nich przelewać krew na polach bitew.

Jest wprost nie do wiary, jakie pretensje wysuwa wobec wszystkich ten przewrotny naród. Obecnie Anglja stara się wycofać swoje wojska i możliwie jak najszybciej ulokować je na okrętach, aby zdążyły jeszcze na czas do Anglji zanim zostaną rozbite. Dla Anglji wojna na zachodzie jest zatem już skończona, i na tym przykładzie pokazuje się znowu, że również Francuzi zostali oszukani, całkiem podobnie jak w swoim czasie Norwegowie, nie mówiąc już o tem, że i my należymy do tych oszukanych.

Niemieckie lotnictwo postara się jednak o to, aby Albion nie wyszedł tak łatwo z obecnych opałów. Codziennie można czytać w komunikatach naczelnego dowództwa armji niemieckiej, że u wybrzeża Kanału La Manche zatapiane są liczne okręty transportowe.

We Francji nikt nie śmie nic dowiedzieć się o marszu wojsk niemieckich. Ludność musi być utrzymywana w całkowitej nieświadomości prawdy, aczkolwiek nie jest rzeczą zbyt trudną zestawić sobie obraz nieprawdopodobnie ciężkiej i poważnej sytuacji.

Władze francuskie w sposób najbardziej ostry występują przeciwko szerzycielom pogłosek, co jednak nie na wiele może się zdać.

Wśród uchodźców szerzy się coraz większa nędza. Uciekająca z terenów zagrożonych ludność cywilna w panicznym strachu podąża do Paryża. Widok tych nieszczęśliwców jest przerażający. Widzi się ich leżących masowo na ulicach wraz z resztkami dobytku ruchomego w postaci paczek i węzełków, przytłoczonych nadmiarem przeżytych wrażeń i zmęczonych uciążliwemi marszami.

Niemal codziennie zdążają do stolicy Francji olbrzymie rzesze ewakuowanych zarówno z Belgji, jak i Francji północnej, a na ich twarzach maluje się smutek i przygnębienie, świadczące wyraźnie o smutnych przeżyciach. Senatorowie francuscy zdają się nie znajdować już ratunku w ciężkiej dla kraju sytuacji, a na ich zatroskanych obliczach maluje się strach o dalsze losy Francji.

Otoczona zewsząd armja francuska, podobnie jak to miało miejsce we wrześniu ub. roku z armją polską pod Kutnem, jest skazana na zagładę, jeśli w porę nie złoży broni, aby nie powiększać już i tak licznych i zbędnych ofiar. Anglja została całkowicie izolowana i nie posiada już łączności z kontynentem.

Ta oto Anglja, będąca sprawczynią tylu nieszczęść, ponosi pełną odpowiedzialność za gorzkie łzy wylane przez matki Polaków, Norwegów, Holendrów, Belgów i Francuzów poległych na frontach. Za te łzy matek Bóg teraz ciężko ją ukarze!

Tajemnica Portu Artura.

Kraków, w maju.

Niejeden z nas przypomina sobie z jakiem wzruszeniem i przejęciem czytał za swoich młodych lat słynną powieść Dumasa „Hrabia Monte Christo“ i jak przeżywał liczne perypetje bohatera powieści, który dziwnem zrządzeniem losu stał się właścicielem olbrzymich skarbów na wyspie Monte Christo. Historja ta, jakkolwiek dziwaczna i nieprawdopodobna, opowiedziana jest tak żywo, że wkońcu czytelnik wierzy w jej prawdopodobieństwo.

Niemniej fantastyczną opowieść przyniosły kilka lat temu pisma tureckie: tym razem

chodziło o skarby ukryte w znanym z wojny japońsko-rosyjskiej w r. 1905 Porcie Artura.

Według dziennika tureckiego „Cumhuriet“, żyje nad Bosforem w małej wiosce Arnaucoj, stary pewien emigrant rosyjski Xilo, który jest w posiadaniu niezwykle ciekawego sekretu z czasów wojny rosyjsko-japońskiej.

W roku 1902 został Xilo powołany jako porucznik do Portu Artura. Zaprzyjaźniony z inż. Wilidnikowem, który dostał polecenie zbudowania nowych fortyfikacyj w Porcie Artura, rozmawiał z nim nieraz na ten temat. Wilidnikow twierdził, że należy natychmiast przystąpić do odnowienia fortyfikacyj **kosztem 8 miljonów rubli**, gdyż inaczej Port Artur zostanie zdobyty w krótkim czasie przez wroga — Japończyków. Wobec tego jednak, że nikt naówczas nie wierzył w możliwość wojny z Japonją, ministerstwo wojny zgodziło się jedynie na wydatek 4 miljonów rubli; zanim jednak pieniądze zjawiły się na miejscu, było już zapóźno, gdyż wojna była w toku. Wobec tego schowano pieniądze w dużej szkatułce w skarbcu fortecy.

Komendantem twierdzy był wtedy gen. Stoessl, z którym o władzę współzawodniczył gen. Smyrnow. Szesnastego grudnia 1904 oświadczył komendant fortecy, że posiada jeszcze 8000 zdolnych do walki żołnierzy, podczas gdy 70.000 napół żywych zalegało miejscowe szpitale. Głód panował wśród wojska coraz groźniejszy, tak, że

1 stycznia 1905 r. Port Artur został oddany Japończykom.

Dwa dni przed oddaniem fortecy w ręce nieprzyjaciela, zawołał gen. Stoessl trzech młodych oficerów, a wśród nich por. Xili i oświadczył im, że wobec konieczności oddania Portu Artura Japończykom

powierza im skarb twierdzy w postaci 4 miljonów rubli, prosząc ich, aby ukryli go w miejscu pewnem przed oczami Japończyków.

Oficerowie udali się wkrótce potem nad brzeg morski, wynaleźli odpowiednie miejsce i zakopali skarb, rysując równocześnie odpowiedni plan sytuacyjny.

W dwa dni później weszli Japończycy do Portu Artura i poczęli szukać skarbu, o którego istnieniu byli poinformowani, zresztą bez skutku. Gen. Stoessl, który został skazany przez sąd wojenny na śmierć za oddanie fortecy i za pewne przewinienia, został ułaskawiony, otrzymując tylko 10 lat twierdzy. Ciężka jego choroba zyskała mu wkońcu zwolnienie z więzienia i

umarł w majątku por. Xilo, którego przed śmiercią jeszcze prosił o wyjawienie skrytki ze skarbem dopiero w chwili,

gdy Rosja znów wejdzie w posiadanie brzegu morskiego w tej części Azji.

W międzyczasie postarzał się por. Xilo i dzisiaj jest złamany wiekiem i chorobami biedny emigrantem, żyjącym w cichej wsi nad Bosforem. Pamięta on o danej gen. Stoesslowi przysiędze i nie uważa chwili za właściwą do wyjawienia miejsca, w którem złożone są cztery miljony rubli. Posiada on jednak grubą kopertę, w której spoczywa dokładny plan sytuacyjny, mogący ułatwić odszukanie. Rząd sowiecki zwracał się w ostatnich latach do por. Xilo celem wydobycia od niego tego planu, emigrant jednak nie uważał, aby należało zdradzić Sowietom tajemnicy powierzonej przez carską Rosję. Tak pozostaje schowek, w którym znajduje się skarb carski, w dalszym ciągu tajemnicą.

Duff Cooper donosi o „sukcesach“

Nowy minister kłamstw odgrzewa starą śpiewkę.

— Berlin, 26 maja. Nowy minister informacyj (czytaj kłamstw), Duff Cooper nie ma już tak łatwego zadania, jak jego poprzednicy, którzy w dosłownem tego słowa znaczeniu siedzieli zdala od pola bitwy. Ponieważ na wybrzeżach angielskich słychać już huk dział, był on zmuszony przyznać, że „sytuacja wojenna jest poważna“, „jakkolwiek — podpowiada służbiście Reuter — w żadnym wypadku jeszcze nie beznadziejna“.

W zasadzie — głosi dalej stary podżegacz wojenny w słowach dokładnie odmierzonych — nie zamierzamy „ukrywać przed opinją publiczną żadnych informacyj“, jednak „nie możemy nic dokładniejszego powiedzieć na temat miejscowości, do których dotarły wojska niemieckie“. Niemieckie uderzenie wzdłuż kanału La Manche ma „niezwykle niebezpieczny charakter“ i grozi sparaliżowaniem na północy „wszystkich połączeń“ mocarstw zachodnich.

Po tej starannie odważonej dawce, mającej przygotować naród angielski na najbardziej gorzką pigułkę, w piątek niespodziewanie radjo londyńskie powróciło do swej starej dobrze już znanej śpiewki: doniosło ono mianowicie z nieukrywaną dumą, że **główna część sił brytyjskich w okolicy kanału La Manche — „szczęśliwie wycofała się“.**

Samuel Hoare angielskim ambasadorem w Hiszpanji.

(::) **Sztokholm**, 26 maja. **Sir Samuel Hoare ma zostać mianowany ambasadorem brytyjskim w Madrycie.** Taką wiadomość podaje w piątek dyplomatyczny współpracownik „Timesa“. Ma on zastąpić dotychczasowego ambasadora Petersona.

Sir Samuel Hoare, który liczy obecnie 61 lat, piastował kolejno stanowiska ministra lotnictwa, ministra dla Indyj, ministra spraw zagranicznych, następnie był pierwszym lordem brytyjskiej admiralicji, a w pierwszym gabinecie Chamberlaina objął stanowisko ministra spraw wewnętrznych. W ostatnim gabinecie Chamberlaina, który został następnie zluzowany przez gabinet Churchilla, sir Samuel Hoare był ponownie ministrem lotnictwa.

W angielskich kołach politycznych — jak donoszą dalej z Londynu — uważa się go za polityka, który będzie w stanie zrealizować plan lorda Halifaxa, zmierzający do poprawienia stosunków między Anglją i Hiszpanją w okresie najbardziej krytycznym obecnej wojny.

W każdym razie zmiana na stanowisku ambasadora w Madrycie stanowi dowód, że działalność dotychczasowego ambasadora Petersona nie była zbyt owocna. (p)

Przyjęcie u ambasadora Alfieri.

— Berlin, 25 maja. W pierwszą rocznicę podpisania w dniu 22 maja 1939 r. układu przyjaźni i sojuszu między Państwem Wielkoniemieckiem a faszystowskiem Imperjum, oraz z okazji dokonanego wręczenia listów uwierzytelniających, nowomianowany amb. królestwa Włoch oraz pani Alfieri urządzili u siebie w gmachu ambasady włoskiej wielkie przyjęcie.

W przyjęciu wzięły udział poza korpusem dyplomatycznym wszystkie czołowe osobistości Niemiec oraz liczni przedstawiciele partji, władz państwowych i armji.

Zwalnianie jeńców norweskich zostanie wkrótce ukończone.

(.:) **Oslo**, 26 maja. Nakazane przez Adolfa Hitlera zwolnienie jeńców norweskich zostało już w większej części ukończone. W związku z tem norweska rada administracyjna komunikuje, że w ciągu najbliższych 14 dni ostatni jeniec znajdzie się na wolności. Dotychczas około 10 tysięcy żołnierzy zostało zwolnionych do domów. (p.)

Wystawa pamiątek po Paganinim.

Rzym, 23 maja. Z okazji stulecia śmierci słynnego skrzypka Nicolo Paganiniego urządzono w Rzymie pod protektoratem Mussoliniego liczne imprezy, celem uczczenia jego pamięci. W teatrze Carlo Felice odbędzie się kilka koncertów, a następnie w tymże teatrze zostanie urządzona wystawa pamiątek po Paganinim. Wystawa ta, która otwartą jest od 15 maja do 15 lipca, da zwiedzającym wyobrażenie o życiu wielkiego skrzypka i stanowić będzie niezwykłą atrakcję dla wszystkich miłośników muzyki.

Co dzień nie sie?

Olbrzymi przybór wody w Wiśle pod Warszawą.

— Warszawa, 26 maja. **Ostatnie obfite deszcze w górnym biegu Wisły spowodowały począwszy od 22 maja silne podniesienie się wody na Wiśle w Warszawie.**

Obecnie Wisła osiągnęła stan o wiele wyższy, aniżeli podczas roztopów wiosennych. — Wówczas najwyższy stan wody wynosił 460 cm, zaś w piątek o godz. 13-ej zanotowano w Warszawie 490 cm, przyczem poziom wody podnosił się dalej. **W następstwie gwałtownego przyboru woda zalała bulwary na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, Gdańskiem i Helskiem, jak również tory kolejki dojazdowej Jabłonna-Karczew.**

Mimo to jednak komunikacja na kolejce odbywa się nadal. Pasażerowie dostają się do wagonów po kładkach. Na mostach i brzegu Wisły gromadzą się tłumy mieszkańców Warszawy, obserwując przybór wody. Według meldunków nadeszłych z góry Wisły, kulminacja powinna nastąpić w sobotę wieczorem. W ciągu następnej nocy woda zacznie powoli opadać. (p.)

Odkrycie zwłok z tragicznych dni wrześniowych.

(§§) **Warszawa**, 25 maja. Robotnicy, zatrudnieni przy usuwaniu gruzów zburzonego w czasie działań wojennych domu przy ul. Świętokrzyskiej 3, natknęli się wczoraj na szczątki zwłok mężczyzny. Po strzępach ubrania rodzina rozpoznała w zwłokach **26-letniego Włodzimierza Kolesnikowa, komendanta obrony przeciwlotniczej bloku, który zginął na posterunku w dniu 25 września ub. r.**

Rzucił się pod pociąg.

(h) W dniu 21 maja br. rzucił się pracownik cegielni Ulryk H., zamieszkały w Birkental na linji kolejowej Mysłowitz—Auschwitz pod pociąg, przyczem głowa jego została odłączona od ciała. Ciało denata złożono w kostnicy w Birkental.

Szeroki rozwój akcji opieki społecznej w Bendzinie.

Sosnowitz, 26 maja.

Pisząc o opiece społecznej należy przedewszystkiem uwypuklić różnice, zachodzące między dawną opieką społeczną a obecną. Podczas, gdy dawna opieka starała się, w miarę szczupłych i zupełnie nie wystarczających funduszów społecznych, zaspokoić pełnię potrzeb ubogiego, to obecna opieka, która jest raczej **pomocą społeczną**, pracuje nad pobudzeniem zdolności do stworzenia samodzielnej egzystencji podlegających opiece. Świadczenie materjalne traktuje się jako uzupełnienie środków petenta.

Dawna opieka polegała na **rozdawnictwie**, obecna zaś pomoc społeczna jest **ratownictwem**.

Dlatego też nieodzownym warunkiem pomocy społecznej ze strony władz niemieckich jest

głęboka indywidualizacja,

przystosowanie się do każdego poszczególnego wypadku, wnikliwa i bystra diagnoza społeczna.

W ostatnich latach trudności ekonomicznych i kryzysu ilość ludzi, nie mających środków do życia, niezmiernie się zwiększyła w tym samym stosunku, jak kurczyły się kredyty przeznaczone na opiekę społeczną w budżetach zarówno państwowych, jak i samorządowych.

Zwłaszcza na terenie Górnego Śląska i Zagłębia **kryzys osiągnął swój punkt kulminacyjny**. Liczba bezrobotnych z dnia na dzień wzrastała i nie było ani jednej instytucji, która skutecznie podjęłaby walkę z bezrobociem, starałaby się nieść im pomoc, dać im chleba i pracy. Dawna opieka społeczna ograniczyła się więc do **zaspokojenia potrzeb najpilniejszych**, tak, że w praktyce wielotysięczne rzesze oddane zostały na łup nędzy, zatracając zwolna poczucie pełnej przydatności społecznej.

W chwili objęcia władzy

zarządy niemieckie stanęły przed gigantycznem zadaniem.

Skutkiem działań wojennych całkowity przemysł był unieruchomiony, wszystkie zakłady, przedsiębiorstwa i sklepy zamknięte. Niezliczonym miastom odciętym od reszty świata przez całkowite unieruchomienie komunikacji, groził wybuch klęski głodowej i epidemji. Pierwszą troską więc nowych władz było **zaopatrzenie ludności w środki żywnościowe** oraz szybkie i energiczne zorganizowanie szeroko zakrojonej akcji pomocy społecznej.

Również w Bendzinie zarząd miejski niezwłocznie powołał do życia

wydział opieki społecznej,

który już pod koniec września ub. roku rozpoczął swoją owocną działalność. W bardzo krótkim czasie, po przezwyciężeniu pierwszych trudności, jak wynalezienie odpowiedniego lokalu itp. rozpoczęto skuteczną walkę z nędzą i bezrobociem.

Ilość gospodarstw domowych żyjących całkowicie z zasiłków wydziału opieki społecznej **przekroczyła 3000**. Sumy zasiłków wypłacanych miesięcznie **przewyższają kwotę 40.000 RM!** Do tego dochodzą jeszcze jednorazowe zasiłki w wyjątkowych wypadkach, jak nagłe choroby, ciężkie położenie gospodarcze, wsparcia dla rodzin mających dużo dzieci, oprócz tego otrzymują również środki żywnościowe, jak chleb, margarynę, ryż itp.

Aby zrozumieć, jak ogromna różnica zaszła w opiece społecznej miasta Bendzina, należy przeciwstawić wydatki, przeznaczone na opiekę społeczną przez dawny magistrat, a nowy zarząd miejski. Ogólna suma wydatków na opiekę społeczną, przewidzianych w budżecie magistratu, wynosiła 10.000 Zł, podczas gdy obecnie jedynie suma zasiłków bieżących sięga **przeszło pół miljona Reichsmark.**

Oprócz tego obecnie wydział opieki społecznej zajmuje się

organizacją kuchni ludowej N. S. V.,

która przejęta została przez wydział. Codziennie wydaje się **6.500 bezpłatnych obiadów.**

Ciekawym jest fakt, że w porównaniu z ilością obiadów wydawanych w październiku ub. r., obecnie wydaje się **przeszło 2.500 obiadów więcej,** chociaż przeważna część bezrobotnych znalazła już zatrudnienie. Przyczyną tego jest fakt, że obecnie zgłaszają się o pomoc ludzie, którzy przedtem nie mieli żadnych szans do otrzymania jakiejkolwiek pomocy ze strony byłego magistratu.

Wydział opieki społecznej utrzymuje oprócz tego

cały szereg instytucyj i zakładów społecznych.

Tak np. w miejskim zakładzie dla umysłowo-chorych przebywa przeszło 60 obłąkanych. Niedaleko Bendzina, w Okradzionowie, mieści się miejski dom starców, w którym 50 osób, nie mających żadnych krewnych, znajduje troskliwą opiekę. W sierocińcu w Kattowitz-Boguttschütz przebywa na koszt wydziału opieki społecznej przeszło 50 sierot z Bendzina. Również i w żłóbku dla niemowląt w Sosnowitz-Pekin jest kilka niemowląt niewiadomych rodziców. Koszty utrzymania tychże ponosi także miejski wydział opieki społecznej.

Wydział opieki społecznej utrzymuje również **dom noclegowy dla mężczyzn i kobiet**, który 40 bezdomnym daje schronienie.

O wielkiem poczuciu socjalnem zarządu świadczy fakt, że wypłacano również zasiłki rodzinom, których żywiciele znaleźli zatrudnienia w innych dzielnicach kraju. Zasiłek wypłacany był tak długo, aż robotnicy w stanie byli przesyłać swoim rodzinom część swego zarobku.

Ważnym działem pomocy społecznej jest powołanie do życia przez wydział opieki społecznej

miejskiego urzędu młodzieżowego.

Urząd ten opiekuje się przeszło 400 nieślubnemi dziećmi. Działalność urzędu obejmuje stwierdzenie ojcostwa, przedsięwzięcie odpowiednich kroków, aby matkom znajdującym się nieraz w opłakanych warunkach materjalnych, ułatwić wychowanie dzieci przez płacenie alimentów, umieszczenie dzieci potrzebujących opieki w wybranych rodzinach, które zgłosiły swoją gotowość do sprawowania opieki za umówioną zapłatą itp.

Miesięczne fachowe kontrole władz nadzorczych dają rękojmię dobrej opieki i wychowania tych dzieci, które dzięki wychowaniu rodzinnemu nie oddalają się zbytnio od swego naturalnego środowiska, mając ułatwione wejście w samodzielne życie zawodowe. Kontrolę przeprowadza czterech wywiadowców, którzy badają stan finansowy petentów, lustrują mieszkania rodzin sprawujących opiekę nad dziećmi i t. d.

Celem neutralizowania złych warunków mieszkaniowych i demoralizującego wpływu ulicy zarząd utrzymuje

3 ogródki jordanowskie i place do zabaw,

które są ważnem uzupełnieniem wychowania rodzinnego. Odpowiednio wyposażone w urządzenia stoją pod dozorem wykwalifikowanych wychowawców, którzy roztaczają nad dziatwą opiekę.

Uzupełnieniem opieki nad dorastającą młodzieżą jest utrzymana przez zarząd miejski **kolonja letnia w Okradzionowie.** Położona w malowniczej i pięknej okolicy nad białą Przemszą, daje 400 dzieciom dobre warunki odpoczynku i wzmożenia sił fizycznych i psychicznych.

Ważną częścią opieki nad dorosłymi są utrzymane przez wydział opieki społecznej

ogrody działkowe,

których znaczenie jako zdrowej akcji opiekuńczej stale wzrasta. Na terenie miasta istnieją narazie dwie kolonje o przeszło 400 działkach. Zarząd stara się działkowcom pomóc przez udzielanie nasion i sadzenie drzew. Obie kolonie są ogrodzone siatką drucianą. Woda jest już doprowadzona i obecnie zarząd miejski rozważa projekt budowy **na swój koszt altanek.**

Zainteresowanie wśród społeczeństwa akcją ogrodów działkowych jest **bardzo wielkie** i ilość zgłoszeń o wiele przewyższa liczbę działek, stojących do dyspozycji. Dlatego też nowy plan zabudowy miasta przewiduje rozległe tereny pod działki.

W ścisłym związku z miejskim wydziałem opieki społecznej stoi

praca wydziału zdrowia publicznego,

którego zadanie jeszcze omówimy. Zorganizowanie Opieki Społecznej w Będzinie możliwe było tylko dzięki znacznym subsydjom państwowym. Ogólne wydatki wydziału Opieki Społecznej przekraczają sumę 800.000 Rm rocznie.

R. H.

Przemysł górnośląski na Targach w Breslau

(h) Na tegorocznych targach w Breslau szczególne zainteresowanie wśród zwiedzających wywołują stoiska przemysłu górnośląskiego, który poraz pierwszy w tak wielkich ilościach bierze udział w targach.

Wielkiem powodzeniem wśród zwiedzających cieszą się stoiska przemysłu włókienniczego z Bielitz. Ze znanych fabryk wyrobów wełnianych oraz przemysłu włókienniczego są następujące firmy: „Almoa“ (Morgenstern), Breitbart, Jankowski, Kramer, Landesmann et Kornhaber, Molenda, Klemens Funke, Hespis, Alois Rubitzki, Schanzer, Stosius, Rudolf Strzygowski, Tugendhat, Wenzelis, Zajonczek, Eduard Zipser, B. Zipser, oraz Karl Teodor Zipser i Syn.

Oprócz wyrobów, przeznaczonych na eksport, uwagę zwracają nowe towary, wyrabiane z włókien sztucznych i wełen ryżowych. Wystawione wzory świadczą o wyrobionym guście i są o doskonałej jakości. Także i eksponaty firm „Union“ (konopie), „Lenko“ (juta i len), oraz bracia Czeczowiczka (bawełna) są bardzo interesujące.

Duże zainteresowanie wywołują także eksponaty fabryk maszyn Bielitz oraz wyroby porcelanowe spółki akcyjnej Giesche. Wśród stoisk ciężkiego przemysłu zasługują na wyróżnienie stoiska przemysłu cynkowego, oraz Syndykatu węgla kamiennego, przy których przedstawiciele udzielają wszystkim zainteresowanym szczegółowych wyjaśnień. Zakłady „Königs“ i „Laurahutte“ wystawiły ocynkowane beczki żelazne, narzędzia, ocynkowane blachy, blachy zwykłe i rury. „Friedenshütte“ wystawia różne koła trybowe, maszyny wiertnicze i inne wyroby.

Bardzo obszerna jest również wystawa hut Zagłębia Dąbrowskiego, reprezentowana przez następujące firmy: Huta Bankowa, Sosnowieckie Zakłady Żelaza i Stali, Modrzejów-Hantke S. A. Woźniak i S. A. Bracia Schein. Wystawione zostały odlewy i liny stalowe, gwoździe, rury i drobne narzędzia oraz maszyny rolnicze.

Zainteresowanie targami z dnia na dzień rośnie i liczba gości w pierwszych dniach wystawy jest naprawdę imponująca. Również i obroty są bardzo znaczne.

Ważne zmiany w rozkładzie jazdy.

(h) Od soboty dnia 1 czerwca 1940 r. zachodzą na strefie Kattowitz-Auschwitz i Sosnowitz-Kattowitz następujące zmiany:

Pociąg P. 297 kursuje na linji Kattowitz-Auschwitz o 8 min. później; a więc: przyjazd do Kattowitz 0,48, odjazd z Kattowitz 0,58, przyjazd do Auschwitz 1,53.

Pociąg C. 14,08 przyjeżdża do Sosnowitz jak zwykle o godz. 17,28, z Sosnowitz odjeżdża o godz. 17,34, z Szopienic-Süd 17,39—17,41, Kattowitz-Boguschutz 17,45—17,46, do Kattowitz jeżdżą o godz. 17,50.

Pociąg P. 359 przyjeżdża do Kattowitz o godz. 17'25, odjeżdża z Kattowitz o godzinie 17'33; Kattowitz—Bogucice 17'37 — 17'38; Szopienice—Süd 17'42 — 17'43, Myslowitz 17'49 — 17'51; Birkental 17'57 — 17'58, Kostow 18'02 — 18'03, dalej bez zmiany, przyjazd do Auschwitz o godz. 18'28.

Praca organizacji popierania turystyki w Beskidach.

(h) W okresie po sezonie zimowym i przed rozpoczęciem wędrówek letnich organizacja popierania turystyki przystąpiła do całego szeregu robót inwestycyjnych. Przedewszystkiem odbudowano, względnie odnowiono wszystkie schroniska i założono urządzenia wodociągowe, elektryczne i telefoniczne.

Następnie przygotowano odpowiednią ilość pokoi dla pomieszczenia wielkiej ilości turystów, rozbudowano sale jadalne i towarzyskie, werandy i t. p. Pozatem wszystkie schroniska zaopatrzone zostały w surowicę przeciwko ukąszeniom żmij. Piorunochrony poddane zostały gruntownemu badaniu, a gdzie okazało się koniecznem zastąpiono przez nowe.

Następnie organizacja pracuje nadal bardzo intensywnie nad znakowaniem dróg. Obecnie opiekuje się już 300 znakami drogowemi. Co miesiąc będą odbywały się wędrówki po Beskidach pod fachowem kierownictwem, które dadzą wszystkim możność poznania tych pięknych okolic.

Miljardowe szkody wyrządzone przez chrabąszcze.

(h) Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że szkody wyrządzone przez chrabąszcze podczas ich stosunkowo krótkiego okresu życia i ich pędraków, które w okresie 3 do 4-letnim podgryzają i niszczą rośliny wszelkiego rodzaju, sięgają rok rocznie miljardowych sum. Litość, okazywana przez niektórych ludzi dla tych niebezpiecznych szkodników, jest więc zupełnie nie na miejscu, tembardziej, jeżeli sobie przypomnimy, że już sama ilość tych tłustych, obrzydliwych i wiecznie głodnych pędraków, jak i niemniej żarłocznych chrabąszczy sięga miljardów, a każda parka pozostawia oprócz zniszczenia w naszych pięknych lasach liściastych około 50 jajek.

Tylko zdecydowana starannie i dobrze przygotowana, a przedewszystkiem wcześnie rozpoczęta akcja zwalczania chrabąszczy, w szczególności samiczek, zabezpiecza przed późniejszemi katastrofami w lasach. Dlatego też akcję tę rozpocząć należy już wcześnie, bowiem przygotowania do niej wymagają dużo czasu i pracy — jak zorganizowanie odpowiedniej ilości ludzi, przygotowanie płaców do chwytania szkodników i t. p.

Niema chyba innego szkodnika, którego niebezpieczność w tak wielkiej mierze jest niepoznana, a który schwytany w wielkich ilościach jest bardzo tanim środkiem do paszy lub nawozu.

Nowe wypadki paskarstwa.

(h) Polizeiprasident Górnośląskiego Obszaru Przemysłowego w Kattowitz nałożył na kierownika firmy P. I. C. wysoką karę porządkową, ponieważ sprzedawał on swoim klientom na jeden odcinek karty na mydło po dwa kawałki mydła.

W drugim wypadku ukarano handlarkę Gertrudę Guzy, Kattowitz, Nikolaiplatz 2, grzywną w wysokości 50 RM za przekroczenie cen za herbatniki.

Sześć miesięcy więzienia za nielegalny handel sacharyną.

(h) Na posiedzeniu sądu apelacyjnego w Bielitz rozpatryano sprawę przeciwko Janowi Packowi, który skazany został przez sąd grodzki w Kętach za paskarstwo oraz niedozwolone wykonanie rzemiosła na dwa lata więzienia i 1000 zł grzywny.

Oskarżony trudnił się handlem sacharyną, którą sprzedawał ze stuprocentowym zyskiem. Nabył on słód w Dittmanndorf, następnie przekroczył granicę policyjną na podstawie zaświadczenia zwolnienia z obozu jeńców wojennych.

Na rozprawie ustalono, że Pacek tylko w jednym wypadku sprzedał 5 kg. sacharyny, przy drugiej próbie przemytu został aresztowany. Na wniosek obrońcy, do czego przychylił się prokurator, sąd obniżył karę na 6 mies. więzienia, oraz na 250 marek grzywny. Areszt śledczy został zawieszony. Sacharynę skonfiskowano.

Zasłużona kara za zawodowe spędzanie płodu

(h) W dniu 16 maja br. położna Anna O. Dombrau została pod zarzutem dokonania zawodowego spędzenia płodu osadzona w więzieniu sądowem w Teschen.

Położna O. przyznała się do winy i zeznała, że w ostatnim czasie dokonała w 13 wypadkach spędzania płodu za opłatą. Podczas dokonanej rewizji mieszkania znaleziono szereg przyrządów i środków służących do spędzenia płodu. Znalezione przedmioty odstawiono jako dowody. Sąd grodzki w Teschen wydał rozkaz aresztowania oskarżonej.

(h) **NIESUMIENNY „SPEDYTOR“.** 37-letni rolnik Bronisław Dyrcz, zamieszkały w pow. Saybusch przed wybuchem wojny miał furmanką przewieść dla pewnego żyda towary z Wadowic do Krakowa. W drodze furmanka jego została uszkodzona, zmuszając go do przerwania podróży. Kiedy po kilku dniach pobytu z nowym wozem wyruszył w drogę, przeważna część skrzyni była wyładowana. Pozostałe towary w czasie przeprowadzania rewizji znaleziono w mieszkaniu Dyrcza i innych kryjówkach. Skazany przez sąd grodzki z Wadowic za przywłaszczenie na 6 miesięcy więzienia Dyrcz wniósł apelację. Na rozprawie apelacyjnej sąd uchylił wyrok I-szej instancji, skazując go na 3 mies. aresztu.

(h) **UPARTY ŻYD.** Przed pewnym czasem żydowi Henrykowi Kornfeld z Wadowic zamknięto za nieporządki zakład fryzjerski, odbierając mu równocześnie prawo wykonywania zawodu. Żyd jednakże nabył przyrządy fryzjerskie, wykonywując dalej swój zawód w domu. Oskarżony o samowolne włączenie się do życia gospodarczego, został aresztowany i odstawiony do więzienia sądowego. Na rozprawie żyd nie przyznał się do winy, i sąd zmuszony był odroczyć tę sprawę. Wniosek o zwolnienie żyda zostanie na najbliższej sesji postawiony.

(h) **PODCZAS UCIECZKI ZASTRZELENI.** Z nocy na 24 maja br. zastrzelono Władysława W. i Władysława M., zamieszkałych w Sosnowitz, podczas ucieczki. Obaj brali udział w szeregu włamań.

(h) **SKUTKI NADMIERNEGO UŻYCIA SPIRYTUSU DO PALENIA.** Robotnik fabryczny Stefan St., który w dniu 23 maja br. został przywieziony do szpitala w Sosnowitz, umarł w dniu dzisiejszym wskutek otrucia się spirytusem do palenia.

(h) **WYPADEK SAMOCHODOWY W SOSNOWITZ.** W dniu 25 maja br. około godz. 10-tej zderzył się na Myslowitzerstrasse w Sosnowitz samochód osobowy ze samochodem ciężarowym z przyczepką. Szkody materjalne są tylko znikome.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 329-45 — Administracja: Kublow & Hlawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 28, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1 Dąbrowa Hauptstrasse 3 Zawiercie, Adolf Hitlerstrasse 8